GAZETA LWOWSKA.

Sobota **Ner. 77.** 30. czerwca 1832.

Dzisiejszy numer Gazety jest ostatnim dla pp. Prenumeratorów na pierwsze półrocze i na drugi kwartał r. b.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia d. 23. b. m.* —

NN. Cesarstwo Ichmość, zabawiwszy czternaście dni w Tryjeście, wyjechali w poniedziałek dnia 18. b. m. przy błogosławieństwie mieszkańców miasta do Codroipo, gdzie zamyślali przenocować, a potém udać się w dalszą podróż przez Belluno do Briksen i Insbruka.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dnia 4. czerwca t. r. odbyło się w Toeplitz zaślubienie księcia Wilhelma Radziwiłła, najstarszego syna księcia Antoniego Radziwiłła, namiestnika królewskiego w Wielkiém Księztwie Poznańskiém, z księżniczką Matyldą, najstarszą córką zmarłego księcia Karola de Clary i Aldryngen.

Portugalija.

Courrier londyński zawiéra list z Lizbony z dnia 2. czerwca, wyrażający między innémi co następuje:

»Pan Hoppner (jeneralny konsul angielski w Lizbonie) oznajmił wczoraj mieszkańcom angielskim, że okręty angielskie opuściły Tag na prośbę rządu portugalskiego, i staną pod skałą lizbońską. Z niémi połączą się inne okręty i zachowywać będą najściślejszą neutralność, dopóki wojsko hiszpańskie nie przekroczy granicy Portugalii. Gdyby to zaszło, natenczas siły wojenne angielskie ujęłyby się natychmiast za Dom Pedrem. — Dzisiaj zawinął okręt Brickliania o 120 działach i wysadził lorda G. W. Russel na ląd pod szpitalem dla odprawienia kwarantany. Okręty: Azyja, Revenge i Brytania, opuszczą jutro Tag i zajmą stanowisko za rogatką. Co chwila spodziewają się także przybycia okrętów: Caledonia, Donegal, Talavera, Briton i Stag. Z lordem Russel przybyli pułkownicy Mair i Hare, z których piérwszy uda się na północ, a drugi na południe, dla uważania poruszeń Hiszpanów, którzy we 25,000 ludzi zdają się być gotowymi wnijść do Portugalii. Co chwila spodziewamy się rozpoczęcia wielkiego boju.«

To samo pismo zawiéra list z wyspy ś. Michała z d. 28. maja, donoszący między innémi:

»Eskadra Dom Pedra składa się teraz z 15. okrętów wojennych i 48 przewozowych; wszystkie, o ile być może, najlepiéj są uzbrojone. Dwa okręty, których niedostawało, przybyły wczoraj, a tak zaopatrzeni jesteśmy w zapasy przynajmniéj na 6 miesięcy. Oprócz pomienionych okrętów, mamy jeszcze flotyllę z 15 statków kanonijerskich, dla zasłonienia wylądowania, i 24 płaskich, na których uskutecznione będzie wylądowanie. Statki téj są wielkości, że 2400 ludzi może w linii lądować. W dniu 4. czerwca wszystko wojsko wsiędzie na okręty; najpiérwszy statek pocztowy z Anglii, przez który się dowiémy, czyli utworzona jest administracyja z Torysów lub Whigów, skłoni nas, czyli wprzód do Madeiry, lub zaraz do Lizbony odpłynąć mamy.«

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Rada municypalna miasta Londynu zezwoliła na 3000 fun. szter., aby dać ucztę ministrom króla i członkom parlamentu, którzy się najwięcéj odznaczyli gorliwością w popiéraniu bilu reformy. Tegoż samego dnia rozdana będzie żywność pomiędzy ubogich Londynu.

Pomiędzy mniejszą liczbą 22 lordów, którzy przy trzeciém odczytaniu bilu reformy przeciw temu głosowali, znajdowali się następujący członkowie izby wyższéj: Książęta Newcastle i Gordon; hrabiowie: Westmoreland, Dartmouth, Guilford, Roden, Malmesbury, Mansfield, Powlett i Powis; wicehrabiowie: Gage i Strathallan; baronowie: Rode, Doneraile, Bexley, Carrington, Ellenborough, Monson, Delamere, Carteret, Willougby de Broke, i Grantley.

)(

Postanowienia względem spraw zachodnio-indyjskich, jakoteż względem patentu banku, zostawione będą zapewne nowemu parlamentowi. Kiedy teraźniejszy będzie rozwiązany, nie wiadomo: podczas ostatnich obrad w izbie niższéj mówił sir Robert Peel, a po nim pan Croker życząc, aby rozwiązanie parlamentu odłożone zostało, dopóki także bil, tyczący się uregulowania nowych granic, nie nabędzie mocy obowiązującéj, aby podczas wyborów nie zaszło zamieszanie, z powodu, że nikt nie wié, do którego miasteczka, miasta lub hrabstwa należy; obadwa przyrzekali, że opozycyja przy dalszych dyskusyjach względem tego bilu nie uczyni niepotrzebnéj zwłoki. Tymczasem gazety londyńskie są już napełnione domniemywanymi kandydatami.

Dziennik *Albion* zawiéra list z Dublina z d. 9. Czerwca, wyrażający między innémi: »Nie może być nic smutniéjszego, jak doniesienia z prowincyj; nietylko raporta o gwałtach, umieszczane w gazetach, ale nawet doniesienia osób prywatnych, które się formalnie w domach swoich zamknęły, wystawują stan straszny, i codziennie obawiać się potrzeba o ich życie. Cały kraj jest uorganizowany, powznoszono wieżę na ogień i umówiono się o hasło, przez które w kilku chwilach, na pewny punkt zbierze się kilka tysięcy ludzi, a nie dostrzeże tego ten, który nie wié tajemnicy. Zdaje się, że w niektórych przypadkach postanowiła policyja znieść wieże hasłowe, przez lud zbudowane.«

Podług wiadomości z wyspy św. Maurycego, panowało tamże w marcu b. r. największe zaburzenie, ponieważ spodziewano się tajnego rozkazu rady, jaki został przesłany osadom koronnym dla doświadczenia względem emancypacyi niewolników. Ponieważ mieszkańcy owych osad zachodnio-indyjskich powiększéj części są pochodzenia francuzkiego, przeto nierównie większe bywa tamże polityczne wzburzenie, jak w naszych innych osadach. Mieszkańcy postanowili, skoroby nadszedł ten straszny rozkaz (jaki całkiem dla wyspy ś. Maurycego nie został wydany), nie płacić podatku.

Court-journal (dziennik dworski) wspomina o chorobie hrabi Greya, i o zamiarze jego, złożenia urzędu, jak to tylko z honorem będzie mógł uczynić. Król wielce poważa margrabię Lansdowne, który w przypadku uchylenia się hr. Greya, łatwo zostać może piérwszym ministrem.

W *City* (starém mieście Londynu) krążyła wieść, że parlament zamknięty będzie dnia 26. czerwca; inni są tego zdania, że posiedzenia trwać będą do połowy lipca, wtedy parlament będzie odroczony, i zaraz rozwiązany. Na każdy przypadek nic już takiego na tych posiedzeniach wniesione nie będzie, coby do następnych posiedzeń, dla braku czasu, odłożone być musiało.

Francyja.

Moniteur z dnia 15. Czerwca zawiéra następujące wiadomości z zachodniéj Francyi: »Doniesienia z zachodniéj Francyi co raz więcéj są zaspakajające: Z Bourbon Vandée piszą pod dniem 11: Kraj będzie niebawem całkiem spokojny. Ze wszystkich stron składają uwiedzeni do powstania ludzie broń i powracają do domów. Wielu z tychże, którzy należeli do bandy pi. Larochejaquelein, złożonéj ze 150 do 200 ludzi, oświadczyło, iż ta pani rozstając się z nimi, powiedziała im na pożegnaniu ze łzami, iż zniewolona jest opuścić ich, ponieważ wydarzyło się wielkie i straszne nieszczęście; z czego wnoszą, że księżna Berry znajdowała się w zamku la Penissiere i dzieliła los wszystkich tych, którzy się tamże spalili. Wszelako dotąd nic jeszcze nie potwierdziło tego domysłu. Wielu Szuanów, którzy się poddali, to samo zeznaje; lecz roztropność nakazuje o tém powątpiéwać. Pani Larochejaquelein może miała zamiar odwrócić od niéj uwagę i śledzenie. — Donoszą oraz z departamentu Niższéj Ligiery, że księżna Berry, jeźli się jéj nie udało wsiąść na okręt, co było trudném, musi być jeszcze ukrytą w depar. Wandei. — Kilka kompanij pułków 29go i 57go napotkało w dniu 11. czerwca w okolicy Jallais Szuanów; zabito siedmnastu, a kilku wzięto w niewolę. Reszta zdawała się chcieć zbliżyć ku Ligierze; gwardyje narodowe ruszyły przeciw niéj. Z téj strony nić masz się czego obawiać. Departament Mayenny jest ciągle spokojny. Sądy wojenne są uorganizowane; lecz jeszcze nic zajmują się postępowaniem sądowém. Podobna spokojność panuje w dep. Ille i Villaine. Wiadomości o przeglądzie wojska przez króla odprawionym najlepszy sprawiły skutek. W dep. Niższéj Ligiery coraz jest spokojniéj. Moralny wpływ stronnictwa karlistów jest w tych okolicach szczególniéj osłabiony. Mieszkańcy mocno są rozjątrzeni na tych, którzy ich do powstania zachęcili. Zatém ukaranie głównych winowajców wielkie uczyni skutki.«

Nouvelliste z dnia 15go czerwca wyraża: »W piérwszym sądzie wojennym wytoczono cztéry sprawy i w drugim podobnież tyle. W piérwszym sądzie wytoczone są: 1) przeciw piekarzowi Wachez, 2) przeciw kupcowi korzeni Pepin, kapitanowi gwardyi narodowéj, 3) prze-

ciw pensyjonowanemu pułkownikowi Thiellemont, schwytanemu pośród kup powstańców, przy którym znaleziono karty towarzystw politycznych, podzielonych na dekuryje i centuryje. Pułkownik, jak słychać, wzbrania się odpowiadać na pytania, które mu zadaje kapitan, przedsiębiorący wywód słowny, i opiéra się na oświadczeniu, że nie uznaje wojskowéj juryzdykcyi za włościwą, aby stanowiła względem zarzucanych mu czynów; zdaje się, że instrukcyja ze sprawy z nim jeszcze się kilka dni pociągnie: Czwarte postępowanie jest rodzaju zbiorowego i obejmuje 22 winowajców, mających imiona: 1) Duminerel, 2) Boutet, 3) Boutet, 4) Javanat, 5) Desbaussage, 6) Bourgeon, 7) Jouannot; 8) Barry, 9) Jean, 10) Rouzé. 11) Thombart, 12) Perone, 13) Coiffic, 14) Gouillone, 15) Bret, 16) Couilleau, 17) Falcy, 18) Faucoult, 19) Renoult, 20) Beminy, 21) Fradelle, 22) Corsu. Ci, którzy się za tymi wynowajcami interesują, zawiadomieni są oznajmieniem pp. zdawców sprawy, iż stan instrukcyi procesu względem tychże dozwala onym wszystkich udzielić objaśnień, jakich mają prawo żądać. Piekarz Wachez, podobnie jak pułkownik Thiellemont nie chciał podczas badania odpowiadać; nie chciał nawet oznaczyć sobie obrońcy, i dla tego nadał mu sąd adwokata Henrion. — Sprawy w drugim sądzie wytoczone są przeciw 1) Geffroy, 2) przeciw Rouhier, byłemu podporucznikowi, 3) przeciw Colombat i 4) przeciw Margot, Commis u p. Bourget, spedytora «

Numera z 31. maja i 6. czerwca dz. *National* odesłane zostały przez wyrok sądowy do jenerała léjtnanta gubernatora Paryża, jako zawierające obwinienia, będące w związku z témi, względem których sądy wojenne na mocy ogłoszenia miasta za będące wstanie oblężenia, wyrokować mają. — W d. 9. czerwca spisali urzędnicy cywilni i wojskowi blizko 140 protokułów, świadczących przewinienie, które stosownie do stanu oblężenia sądy wojenne rozpoznać powinny, i przesłali jenerałowi léjtnantowi. Liczba osób w skutek tych protokułów skompromitowanych wynosi 250, między którémi większa część uwięziona i pod rozporządzenie sądów wojennych oddana.

Constitutionel mieści co następuje: »W d. 6. czerwca strzélano w okolicy mostu Notredame, a mianowicie na ulicy Planche-Mibray, jeszcze przez kilka chwil, nim jeszcze król jechał po nadbrzeżu; gdy król przybył tamże z orszakiem swoim, ustał ogień na chwilę. Major drugiego batalijonu 12 legii, nazwiskiem Jubé, który w blizko 80 ludzi stał na moście, dał swoim gwardzistom narodowym rozkaz głośno, mierzyć do okień, i strzélać do każdego, któryby się ukazał. Rozkaz ten odniósł pożądany skutek, król przejechał między bagnetami gwardyi narodowéj, i żadnego nieprzyjacielskiego kroku nie uczyniono, chociaż się kilka minut zatrzymał, aby na tém miéjscu, gdzie nieco wprzód świstały kule, rozmówić się z onym oficérom. Zaledwie król ruszył, a ogień się znowu rozpoczął.

Kolegijum wyborcze z Chinon wybrało p. Girod (de l'Ain) 262 głosami z pośród 366 głosujących, na deputowanego.

Poseł angielski lord Granville przybył znowu z Londyna do Paryża.

Z Toulonu piszą pod d. 8. czerwca: Odkryto tu spisek, mający na celu opanowanie miasta. Arsanał miał być zapalony, i więźnie galerowi do miasta wypuszczeni. Gdyby natenczas wojsko osady i gwardyja narodowa na jednéj stronie były zatrudnione gaszeniem pożaru, na drugiéj zapobieżeniem rachunkowi i opiéraniem się więzniom galerowym, wtedy miano zrzucić władze, i Henryka V. obwołać w mieście. Już od dni kilku rzucono kość niezgody między wojsko osady a ludźmi z osady okrętów, i powstały były różne między nimi zatargi, które dowódzcy stronnictwa zdawali się utrzymywać.«

Ponieważ na nowo pp. Thouvenel (z dep. Meurthe) Picot-Desormeaux (z Sarthe), Coulmann (z Niższego Renu) i Auguis (z dep. Obudwóch Sevres) przystąpili do wyznania wiary opozycyi, zatém liczba członków, którzy podpisali protestacyją, wynosi 102 osób.

PP. Laffite, Odilon-Barrot i Arago umieścili w Kuryjerze francuzkim następujące oświadczenie: »W dzienniku, będącym zwyczaynym organem mężów z d. 13. marca znajduje się artykuł z najhaniebniejszém oskarzeniem opozycyi w ogóle. Że koteryja, która rządowi lipcowemu już tyle nieszczęść zrządziła, z powodu obrażonéj próżności swojéj i nienawiści starać się będzie korzystać z godnych pożałowania wypadków, które stolicę krwią splamiły, a nad którémi ubolewamy zarówno ze wszystkimi dobrymi obywatelami, tego spodziewaliśmy się naprzód. Tém tylko na to odpowiedzieć chcemy, że w obliczu Francyi bierzemy na siebie obowiązek, z odwagą i wytrwałością prowadzić daléj walkę, którą dotąd prowadziliśmy przeciw zasadom téj mniemanéj prawności; lecz na to nie możemy zezwolić, ażeby krok nasz był przed królem zle wystawiony i potwarzony; idzie tu o nasz honor. Przeszkodzić środkom reakcyi, których wtedy domyślaliśmy się, za-

wiadomić króla o niebezpieczeństwie rad gwałtownych, których mu zapewne udzielono, to było głównym zamiarem postanowienia naszego. Niechby ci, którzy na krok ten miotają potwarze, postarali się o pozwolenie dla nas przerwania milczenia, które nam uszanowanie nasze zaleca. Wtedy dowić się Francyja, czy z powodu tego pominęliśmy obowiązki nasze względem króla i ojczyzny «

Jenerał Pajol, komendant piérwszéj dywizyi wojennéj wydał następujące uwiadomienie miastu Paryżowi, ogłoszonemu w stanie oblężenia: 1) że każdy handlujący bronią i fabrykant broni w Paryżu ma natychmiast zeznać przed swoim urzędem burmistrzowskim (*Mairie*) ile ma broni w swoich magazynach, a potém ma przystawić takową do gmachu w *Rue Neuve du Luxembourg* pod Nrm. 5. gdzie przeglądniona i kontradyktorycznie oszacowana zostanie. 2) Ktokolwiek nie jest umieszczony w spisie gwardyi narodowéj, ma w przeciągu 24 godzin oświadczyć, ile posiada broni, prochu do strzélania i t, p. rzeczy.

Inne rozporządzenie tego samego jenerała obwieszcza: 1) Od dnia ogłoszenia niniéjszego rozporządzenia znosi się wszelkie pozwolenie pobytu w stolicy, dane na pismie wszystkim cudzoziemcom i emigrantom. 2) Ci emigranci i cudzoziemcy, względem których tak minister spraw wewnętrznych, jak i my uznaliśmy, że w Paryżu pozostać mogą, dostaną od przynależnych ku temu ministrów nowe zezwolenie pobytu. 3) Ci cudzoziemcy i emigranci, którzy do 15go nie dostaną zezwolenia bawić w stolicy, mają natychmiast zaopatrzyć się paszportami, z oznaczeniem drogi, którą się udać zamyślają, jedni, ażeby udać się do *depot* ich narodów przez ministra spraw wewnętrznych oznaczonego, drudzy, ażeby Francyją opuścić. W razie sprzeciwiania się oddaleni zostaną z krajów francuzkich przez żandarmów na mocy ustawy z d. 22. kwietnia r. 1832 i bez uwłoczenia rozporządzeniu zawartemu w ustawie, tyczącéj się cudzoziemców.

Książę Orleans przybył do Marsylii d. 7go czerwca.

Sąd policyi poprawczéj wydał w dniu 8mym czerwca swój wyrok w sprawie baronowéj Feuchéres i księdza Briant przeciw księciu Rohan. Ostatniego uznał winnym i skazał na trzechmiesięczne więzienie i karę pieniężną 1000 fr. i koszta sprawy.

Holandyja.

Donoszą z Arnheim: »Sir Walter Scott tknięty został paraliżem w podróży z Emmerich do Nymwegen, i w tém ostatniém miéjscu znajduje się w kuracyi lekarskiéj doktorów van Roggen i van Eldik. (Podług jednéj z gazet kolońskich odebrano tamże d. 11. b. m., potwierdzenia wszakże jeszcze potrzebującą, wiadomość, że Sir Walter Scott umarł w Nymwegen na apoplexyją.)

Belgijum.

Gdy na posiedzeniu izby reprezentantów belgijskich d. 12. b. m. minister wojny przełożył projekt do prawa względem uformowania rezerwy z 50,000 ludzi, wniósł p. Rodenbach, aby projekt ten niezwłocznie odesłano do wydziałów, celem postawienia rządu jak najrychléj w możności wystawienia siły zbrojnéj, która się mu zdaje być potrzebną. P. Hofschmidt uczynił uwagę, że minister spraw zagranicznych nie udzielił jeszcze izbie protokułu konferencyi Nro. 61, wzywającego króla Holandyi do wypuszczenia pana Thorn na wolność, i oświadczył życzenie, aby treści tego protokułu udzielił zgromadzeniu z zapewnieniem, że rząd chce mocą oręża wyjednać sobie zadosyć uczynienie. W tym razie całą siłą wspiérać będzie projekt ministra wojny. Minister spraw zagranicznych odpowiedział, że gdy treść tego protokułu wszystkim członkom izby jest wiadoma, nié ma nic przeciw ogłoszeniu onego drukiem i że przełożony przez ministra projekt dowodzi, że rząd życzy sobie tego, aby był w stanie wyjednać rychło zadosyć-uczynienie. Na zapytanie pana Dumortier, czyli p. Goblet podał konferencyi notę, z którą był posłany, i czyli prawda, że są jeszcze dwa poźniéjsze protokuły Nro. 62 i 63, odpowiedział minister, że takie protokuły istnią w saméj rzeczy, których treść pisma publiczne ogłosiły, przeciw których wydrukowaniu i udzieleniu izbie nié ma co zarzucić, i że p. Goblet zaraz po swojém do Londynu przybyciu podał konferencyi wspomnioną notę, lecz gdy na nię jeszcze nic odpowiedziano, ogłoszenie jéj sprzeciwiałoby się wszelkim zwyczajom parlamentarskim. Jak tylko odpowiedź nastąpi, nota z odpowiedzią przełożone zostaną izbie. Po tych dyskusyjach, uchwalono na wniosek pana Gendebien, aby wydziały bez przerwy zajęły się projektem ministra wojny, i aby nie było publicznego posiedzenia, póki zdanie sprawy w tym przedmiocie nie nastąpi.

Courier Belge mówi, co do rzeczonych obrad: »Nie wątpimy, że nasi reprezentanci pospieszą się przyjąć propozycyje rządu. Żadna ofiara nie powinna być dla nich trudną, gdzie idzie, aby naród był w stanie wymódz dla sie-

bie uszanowanie mocą oręża, jakie się należy jego prawom i niepodległości. Mówią o założeniu obozu w okolicy Bruxelli, który składać się ma z 12,000 ludzi dywizyi odwodowéj.

Słychać, że oprócz jenerała Langermann i pułkownika Pruszyńskiego, 18 innych jeszcze oficerów polskich rozmaitych stopni przyjęto do armii belgijskiéj.

Niemcy.

W Bischofsheim (nad Tauber) dopuszczono się w d. 4. czerwca zbytków z powodu zwierzyny. Jak słychać dano znać o tém rządowi cyrkułowemu w Monachium i proszono o komisyją.

Podług najnowszych wiadomości zbiegł do Francyi Dr. Gross ale nie Dr. Wirth.

Podług najnowszych doniesień z cyrkułu Nadreńskiego miał Dr. Wirth wnijść do Kaiserslautern z kupą włościan, lecz w skutek demonstracyi władz znowu prędko się oddalił.

W Worms uwięziono ośm osób w d. 3. czerwca, z powodu, że należały do tumultów, i odesłano je do Moguncyi.

Tego samego dnia, gdy rozruchy zaszły w tém mieście, zatkniono drzewa wolności w Pfeddersheim i Westhofen.

Dziennik rządowy bawarski cyrkułu Niższego Menu zawiéra następujące uwiadomienie policyjne: »W tutéjszém mieście uroiło się kilku młodym ludziom nosić trójkolorowe kokardy. Podług istniących przepisów w państwach bawarskich jedynie kokarda narodowa, niebieskie z białem, może być noszona. Inne znaki są zakazane. Ponawiając to najwyższe rozporządzenie, umieszczone w dzienniku z 13. maja 1815 Nro. 52, wzywa się każdego, aby nie przedawał i nie nosił innych, oprócz prawnie dozwolonych kokard lub innych znamion, pod surowémi karami policyjnémi.« Würzburg d. 12. czerwca 1832. — Magistrat miasta Benkert. Drugi Burmistrz: Vogel.

Numer 68 dziennika: *Wächter am Rhein*, zagrabiony został z powodu poduszczania do zdrady kraju i obalenia teraźniéjszego rządu i konstytucyi. Sądy potwierdziły zagrabienie i postanowiły, aby redaktora, pana Schlund, pociągnąć niezwłocznie do odpowiedzialności.

Prussy.

Gazety frankfurtskie donoszą z Koblencyi z dnia 13. czerwca. Właśnie teraz nadchodzi sztafetą rozkaz, aby 4ty korpus, który miał zlecenie powrócić na swoje leże, pozostał jeszcze w prowincyjach nadreńskich.

Turcyja.

Dostrzegacz Austryjacki z dnia 16. czerwca zawiéra przekład urzędowéj noty, wyjętéj z *Moniteur Ottoman* z dnia 19. maja, przesłanéj rezydującym w Konstantynopolu posłom sprzymierzonych mocarstw względem powodów do rzucania klątwy na Mehmeda Alego paszę i Ibrahima paszę.

Podług listu z Semlina z d. 11. t. m. odebrał pasza Belgradu przez wyprawionych doń dniem wprzód z Serajewo dwóch Tartarów, od nowo mianowanego wielkorządcy Bośnii, Mahmuda Paszy, wiadomość, że oprócz zwycięztwa wójsk sułtańskich pod jego rozkazami w d. 29. pod Szaruchan odniesionego, zaszła jeszcze nazajutrz druga potyczka na równinie Serajewo z klęską powstańców, do czego najwięcéj się przyczynił Aly-Aga Stolczewich, wpadłszy niespodziewanie na nieprzyjaciela z tyłu. Rzeczoną stolicę Bosnii jeszczę tego samego dnia oczyszczono z powstańców, i osadzono wojskami sułtańskiémi. Dokąd zaś schronił się dowódzca buntowników, Hussein kapitan, jakoteż kara Fejsi Ali pasza Vidaich (brat paszy Zwornika) i kapitan Banjaluka, ze znamienitszymi zwolennikami buntowniczego stronnictwa, niewiadomo. Zdaje się, że z upadkiem stolicy zgasła już ostatnia iskra odwagi w buntownikach. Rozpraszają się na wszyskie strony. To powstanie rozpoczęte początkowie przy grożnych oznakach, można uważać za szczęśliwie utłumione. Nawet owi naczelnicy, którzy oczekując dotąd rozwiązania rzeczy na tę lub ową stronę, ociągali się ze swojém postanowieniem, nie będą bez wątpienia dłużéj zwlekać złożenia hołdu prawéj władzy. Z powodu wyżéj namienionego radosnego zdarzenia dano w dniu 10. t. m. z wałów twierdzy Belgradu 21 wystrzałów działowych.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korrespondencyj prywatnych.)

Zaleszczyki d. 17. czerwca. Po piérwszym transporcie drzewa, o którym d. 4. maja (obacz Ner. 57 G. n.) doniosłem, odszedł d. 5. maja z Zaleszczyk do Rossyi drugi transport kupca Zaleszczyckiego Lejby Gross, składający się z 2000 desek 4 sążni długich, zakupionych w Haliczu z dóbr arcybiskupa o. gr., Perehińska, w cyrkule Stryjskim, który naładowano 150,000 24 calowych gontów, zakupionych częścią w Łyścu, częścią w Pacykowie w cyrkule Stanisławowskim. Za tym transportem puścił ten sam kupiec d. 10. maja dwie pletwy i jeden galar z deskami i gontami, zakupionémi na Bukowinie.

Trzeci transport, kupca Zaleszczyckiego Abrahama Engel, złożony z 4 pletew, z których

)(2

każda wzięła po 100,000 gontów, i z 3 tratew zbitych z 2000 po 4 sążnie długich desek, kupionych we wsi Spas w cyrkule Stryjskim, na które naładowano 80,000 gotów z Nadwornéj, odpłynął d. 15. maja.

Czwarty transport, tego samego kupca, puszczony d. 10. czerwca z Zaleszczyk do Rossyi, składa się z 4 tratew drzewa tratwowego od 5 do 7 sążni długiego, a od 6 do 8 cali grubego, z lasów w górach Nadwornéj, spławionego tratwami Bystrzycą do Mariampola; daléj z 2 tratew desek po 4 sążnie długich, a 1 1/2 cala grubych, zakupionych w dobrach W. Matkowskiego, Weldziż, w cyrkule Stryjskim. Na te wszystkie tratwy naładowano w Zaleszczykach zakupiony na Bukowinie materyjał, to jest 2000 desek 3 sążnie dł. a 1 1/2 cala grub.; 500 desek 3 sążnie dł. a 1 cal gr.; 50,000 gontów 18 calowych, 15,000 dranic 5 do 6 piędzi długich, i 600 łat rzniętych.

Lubo zasiewy na Bukowinie na wiosnę bardzo piękne się okazywały i obfite żniwa obiecywały, wiele jednak ucierpiały przez posuchę, która przez kilka tygodni, osobliwie między Prutem a Dniestrem, panowała, i ledwo teraz średnie żniwa rokują. Dészcze wszakże teraźniéjsze pomogą kukurudzie, która najwięcéj ucierpiała, i czynią nadzieję niezłego zbioru tego w kraju naszym głównego ziarna. Pomimo to wszystko ceny zboża na Bukowinie nad Dniestrem wcale się nie podniosły i są takie same, jak ostatnią razą doniosłem. Tylko w okolicy Suczawy przedają korzec kukurudzy po 6 zr., w Czerniowcach po 5 zr. w. w.; potrzeby jednak załatwiają się najwięcéj własnym zasobem, i bardzo rzadko przybywają kupcy z nad Dniestru, a nawet ludzie z cyrkułów Kołomyjskiego i Stanisławowskiego, którzy zwyczajnie około Zielonych Świąt przybywali po kukurudzę w okolice między Prutem a Dniestrem, tego roku nie przybyli.

Gdańsk d. 18. *czerwca.* — Do dnia dzisiéjszego dostawiono tu i na targach naszych sprzedano pszenicy łasztów przeszło 6,000 i codzień jeszcze więcéj przywożą; a podług najświéższych wiadomości można się jeszcze spodziéwać róźnych dostaw tak rzéką Wieprzem, jak z lądu od Bugu do Wisły. Wywóz do Anglii, Francyi i Holandyi wyrównywa prawie ilości przywożonéj tu pszenicy; nie może zatém przyjść do tego, aby się tu znaczne zapasy nagromadziły. Odebrane tu ostatnią pocztą wiadomości z Anglii względem handlu pszenicą, znowu są trochę pomyślniéjsze; średnie jednak ceny jeszcze wciąż się tam nie podnoszą i cło wchodowe wciąż jeszcze 25 szylingów od quarteru wynosi. Z resztą widok na przyszłe żniwa w krótce zacznie wpływać do dalszego obrotu w handlu, i do dalszéj spekulacyi może zachęci to, że teraz, gdy bil reformy szczęśliwie przeszedł, powszechnie się spodziéwają, iż w nowym parlamencie prawa zbożowe znowu doznać mogą odmiany.

W innych gałęziach handlu wszystko tu leży, jak gdyby otrętwiałe. Nikt nie kupuje drzewa ani sosnowego ani dębowego, którego nawet jeszcze dotąd świéżo nic nie dostawiono; o potaż i płótno polskie nikt się z zagranicy nie pyta; zgoła wszystko w takim jest stanie, jakem ostatnią razą doniósł.

Pszenicy pięknéj wysoko-pstrokatéj polskiéj ciągle jeszcze wiele dowożą i wiele sprzedano 132—134 funt. po 495, 500, 505, 515, 525—527 1/2 zł. pr.; dobrą pstrokatą polską pszenicę 129, 130—131 funt. dosyć żwawo zakupują i ostatnią razą płacono za nię po 430, 450, 480—490 zł. pr.

Żyto stoi tak, jakem ostatnią razą doniósł; za 118, 119—122 funt. dają po 248, 250—252 zł. pr.

Jęczmienia, owsa i grochu bardzo mało przywożą; za jęczmień płacą po 180, 190—195 zł. pr.; owies 73 funt. przedano po 120, 125; groch po 230—240 zł. pr. podług gatunku.

W naszéj zatoce mamy teraz zajmujący widok. Przypłynęło tu 8 rossyjskich okrętów wojennych, z których dwa są linijowe, każdy o 84 działach. Mówią, że wiozą ciężkie działa i inne potrzeby wojenne, które tu mają być wylądowane i do Polski z tąd przewiezione.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Schuld;* trajedyja we 4 aktach.

Jutro: *Abälino, der grosse Bandit;* dramat w 5 aktach.

Teatr polski. — W poniedziałek: (*Na dochód ubogich*) *Krakowiacy i Gorale;* opera w 5 aktach.

(Do tego Nru. Gazety dołączony jest N. 26. Rozmaitości.)

Redaktor: Mikołaj Michalewicz; — Drukiem: Piotra Pillera.